

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 8248, 3828 i 228. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 229. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 groszy.

Przegląd

Rok V, № 273. Łódź, Niedziela 20 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. 1. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamieszczone i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

MINISTER PRYSTOR W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. Komisarz Łopuszański zdał sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności.

Łódź, 20. 10. — Wczoraj o godz. 9 rano władze łódzkie zaalarmowane zostały wiadomością o przyjeździe ministra pracy i opieki społecznej pułk. Prystora.

Minister Prystor przybył z Warszawy samochodem i zatrzymał się przed Urzędem Wojewódzkim, gdzie oczekiwał na wojewodę Jaszczolta.

W jakiś czas później do gabinetu p. wojewody został zaproszony wicewojewoda Rożniecki i naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej przy urzędzie wojewódzkim inż. Wojciechowski.

Na konferencji tej wyszedł wreszcie na jaw powód, jaki skłonił p. ministra do odwiedzenia naszego kominogrodu.

Otóż p. minister chciał się zapoznać z naszym miastem a zwłaszcza zaobserwować jego rozwój w dziedzinie

pracy i opieki społecznej.

W związku z tem minister Prystor zwiędził w towarzystwie przybyłego z nim dyrektora departamentu p. Getla — Kasy Chorych m. Łodzi.

Najpierw zlustrowano centralę Kasy, następnie zaś pierwszą lecznicę i oddział naświetlań przy Al. Kościuszki.

Uwaga p. ministra skoncentrowała się w pierwszym rzędzie na pracy urzędników i sposobie

załatwiania ubezpieczonych.

Wreszcie wielkie zainteresowanie okazał p. minister Prystor sprawę świadczeń.

W końcu komisarz Kasy Chorych p. Łopuszański zdał p. ministrowi sprawozdanie ze swej działalności.

W godzinach popołudniowych minister Prystor składał urzędowe wizyty. A wiec w pierwszym rzędzie odwiedził J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego a następnie dowódcę O. K. nr. IV, generała Małachowskiego.

Między innymi min. Prystor złożył wizytę prezydentowi m. Łodzi inż. Ziemięckiemu.

Dalszym etapem inspekcji p. ministra Prystora była lustracja kolonii robotniczej na Poleśiu Konstantynowskim.

Lustracji tej dokonał p. minister w godzinach popołudniowych w towarzystwie dyrektora departamentu Getla, wojewody Jaszczolta, wicewojewody Rożnieckiego, starosty Dychdalewicza, komendanta policji łódzkiej, insp. Niedzielskiego, komisarza Kasy Chorych, p. Łopuszańskiego i sekretarza p. wojewody, Dunaiewskiego.

Minister Prystor zwrócił uwagę

wagę na sposób budowania robotniczych domków.

W godzinach przedwieczornych minister Prystor powrócił do Urzędu Wojewódzkiego. Po spożyciu obiadu w ścisłym gronie, minister Prystor w towarzystwie dyr. Getla o godz. 6.35 opuścił Łódź.

Do granic województwa towarzyszyli p. ministrowi przedstawiciele władz łódzkich. W piętnaście minut później postę-

runek policyjny pod mostem przy zosie prowadzącej do Rudy Pabjanickiej — sygnalizował przejazd czterech aut urzędowych z samochodem ministra na czele.

Jak się dowiadujemy p. minister Prystor udał się do Tomaszowa, gdzie oczekuje na starostę powiatu brzezińskiego (st.).

—X—

Wyrok w procesie piotrkowskim. Kajdziński skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Łódź, 20 października. W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie nastąpił epilog zbrodni, dokonanej w miesiącu styczniu r. b. w magistracie piotrkowskim na osobie urzędnika 26-letniego

Teofila Jaszkwoskiego.

Zabójstwa dokonał, jak wiadomo, również urzędnik magistratu, Wacław Kajdziński.

Drugi i ostatni dzień procesu, nie wniósł do sprawy nic

ciekawego. Zeznawało niewiele świadków, między innymi zaś żona podsadnego oraz psychiatra dr. Nelken, który swego czasu badał poczytalność sprawcy zabójstwa małżonków Tyszerów i ich służącej w Łodzi, Stanisława Lanuchy. Kończąc charakterystykę Kajdzińskiego, dr. Nelken oświadczył, iż wydaje się możliwe, że oskarżony nie mógł kierować

jakkolwiek rozumiał ich doniosłość.

W godzinach popołudniowych sąd ogłosił wyrok, skazujący podsadnego 35-letniego Wacława Kajdzińskiego

na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Kajdziński przebywał w więzieniu od stycznia r. b. Skazany przyjął wyrok ze spokojem.

swemi czynami.



S. p. Teofil Jaszkwoski, urzędnik magistratu piotrkowskiego, zastrzelony przez Kajdzińskiego.



Wacław Kajdziński, skazany na 5 lat więzienia.

Wielka katastrofa samochodowa W ŁODZI.

Samochód przemysłowców zderzył się z taksówką.
Sześć osób odniosło rany.

Łódź, 20 października. W dniu wczorajszym około godziny 1 w południe przy zbiegu ulicy Gdańskiej i św. Anny wydarzyła się

katastrofa samochodowa, w wyniku której 6 osób odniosło okaleczenia, w tem dwie osoby ciężkie.

Ulicą Gdańską mknęło auto nr. L. 7136, prowadzone przez prezesa śląskiego „Automobilklubu”,

inż. Gotfryda Zangela, zamieszkałego w Bielsku. Obok inżyniera siedział szofer Jan Szubert, również mieszkający Bielska, zaś w głębi dwaj prze-

mysłowcy łódzcy Edward Goldberg, zamieszkały przy ul. 6-go Sierpnia 16 i Maksymilian Sommer, przedstawiciel firmy samochodowej „Fiat”, zamieszkały przy ulicy Karola 26.

W chwili, gdy auto znajdowało się przy zbiegu ulicy św. Anny, zderzyło się z taksówką łódzką nr. 30, prowadzoną przez szofera Stanisława Maciejaka, zamieszkałego przy ulicy Rokichskiej 42. Rozległ się trzask obu aut oraz

jeśli pasażerów.

Przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe miejskie i Kasy Chorych.

Prowadzący auto inż. Zangel, szofer Schubert oraz Maksymilian Sommer odnieśli lekkie potłuczenia. Natomiast przemysłowiec łódzki Edward Goldberg uległ złamaniu lewego obojczyka.

Z pasażerów taksówki, Janina Fiedler, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 62 odniosła nieznaczne okaleczenia rąk i nóg, zaś towarzyszący jej kupiec Natan Rozenbaum, zamieszkały przy ul. Nowo-Cegielnianej 19, uległ również złamaniu obojczyka. Szofer taksówki Maciejak wyszedł z katastrofy

bez szwanku.

Rannych ciężko Edwarda Goldberga oraz Natana Rozenbauma pogotowie przewiozło do domu.

Oba rozbite niemal kompletnie auta przewieziono do garażów reparacyjnych.

Kto ponosi winę narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi władze śledcze.

—X—

Apartamenty dla ministra Zaleskiego w gmachu rumuńskiego prezydium rady ministrów.

Warszawa, 20. 10 (Od własnego kor.). — W nadchodzący wtorek wjeżdża do Rumunii minister spraw zagranicznych, August Zaleski.

Minister Zaleski złoży wizytę rumuńskiemu prezydentowi, ministrowi Mironescu i będzie gościem tamtejszego rządu.

Minister Zaleski zamieszka w apartamentach przygotowanych

w gmachu rumuńskiego prezydium rady ministrów. Prócz wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych w podróży tej towarzyszyć będzie naszemu mini-

strowi nowomianowany poseł rumuński w Warszawie, Grecianu.

Dziś rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji kolejowej w Warszawie.

Warszawa, 20. 10 (od własnego kor.). — Dziś rozpoczynają się obrady międzynarodowej konferencji kolejowej w sprawie rozkładów jazdy, ze szczególnym uwzględnieniem pociągów pospiesznych.

Na zjazd przybyło 300 delegatów wszystkich państw europejskich.

Referat posła Witosa.

Posiedzenie klubu parlamentarnego „Piasta”.
Warszawa, 20. 10 (Od własnego kor.). — W sejmie odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego „Piasta”. Posł Witos zakomunikował

NOWY SZTANDAR Szkoły Podchorążych Inżynierji Podniósł uroczystość.

Warszawa, 20. 10 (od własnego kor.). — Wczoraj w Szkole Podchorążych Inżynierji odbyło się uroczyste wreczenie sztandaru na którym wzniesiono toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego,

Zdemolowane więzienie w Canon City.



W stanie Colorado, jak dobuchł bunt więźniów. Oto jak stłumieniu rokoszu więźniów, wygląda dzieło zniszczenia no

—X—



Dziś i dni następnych Wielki sensacyjny salonowy dramat w 10 akt. p. t.

Białe Róże

W rolach głównych czarująca

DIANA KARENNE i znany **WALTER JANSEN**

Sensacyjne morderstwo w Monte-Carlo. Hrabianka **Iris Von-Erlens**. Oskarżona o morderstwo **Barona Von Kurla**. Orkiestra pod dyr. **KANTORA**.

Początek przedstawienia o godz. 4-ej po poł. sobota i niedziela, od 12 do 3 wszystkie miejsca po 1 zł.

Hrabia Ronikier domaga się ustawienia posterunku policyjnego w swym mieszkaniu.

Warszawa, 20. 10 (od wł. kor.). — Skazany przed kilku dniami przez sąd grodzki na karę 2-tygodniowego aresztu, hrabia Ronikier zwrócił się do komisarjatu rządu z prośbą o wzięcie go w obronę przed sublokatorami. Hrabia

domaga się usunięcia tych sublokatorów, jako zakłócających mu spokój i żąda ustawienia posterunku policyjnego jako straży osobistej, obawia się bowiem ze strony lokatorów różnych nieprzyjemnych aktów.

Hallo bezrobotni pracownicy umysłowi! Przy ulicy Kilińskiego 52 odbędzie się wypłata doraźnej zapomogi.

Łódź, 20. 10. — Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym Fundusz Bezrobocia w Łodzi otrzymał pismo z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przyznania bezrobotnym pracownikom umysłowym zamieszkałym na terenie Piotrkowa i Kalisza doraźnej zapomogi na miesiąc październik z funduszu państwowej akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Według pisma tego minister

pracy i opieki społecznej wyznaczył na ten cel sześć tysięcy złotych. Wypłata tym bezrobotnym nastąpi w dniu 24 b. m. Jak nas informuje Fundusz Bezrobocia wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych zamieszkałych na terenie Łodzi — odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Kilińskiego 52 o godz. 2 po poł. (y)

Kwas solny wręczce 4-letniego chłopca. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 20 października. — Wczoraj po południu miejskie pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do domu przy ulicy Narutowicza 47, gdzie pozabawiony dozoru utrudził się kwa sem solnym 4-letni Ryszard Markowicz.

syn kierownika szkoły. Malca po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, pozostawiono w stanie ciężkim pod opieką rodziców.

Na ulicy Pomorskiej najeżona przez samochód odniosła ogólne obrażenia ciała 23-letnia

Eugenja Anickiewicz, biuralistka, zamieszkała przy ulicy Senatorskiej 3. Ofiarą wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu Sprawcy wypadku — szofera, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczorajem przed bramą domu przy ul. Pomorskiej 3, został pobity przez nieznaną sprawcę 27-letni

Mojżesz Wolf Berger, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 25. Rannego przewieziono do szpitala przy Zbiórni Miejskiej.

Około godziny 10 wczoraj w bramie domu przy ul. Gdańskiej 83, otruła się nieznaną trucizną 22-letnia

Eugenja Janasik, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Pierwszy profesor sportu w Niemczech



Przy hamburskim uniwersytecie powstał wydział sportu i ćwiczeń cielesnych, którym kierować będzie profesor dr. Knoll, znany szwajcarski sportowiec.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu i jutro, poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem po cenach popularnych — „Mira Efron”.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem „Rywal”, których akcja związana jest z wiecznie żywym zagadnieniem wojny i pokoju.

We wtorek po cenach popularnych arcywesoła krotoczwila W. Rapackiego „W czepku urodzony”. Sensacyjna premiera głośnej sztuki Watters'a i Hopkins'a „Artyści”, jednoczącej w sobie tempo współczesności z wzruszającym sentymentem, odbędzie się dn. 23 b. m. (środa). Po ohrzymieniu powodzeniu zagranicą (Ameryka, Niemcy), a ostatnio po entuzjastycznym przyjęciu w Warszawie, wprowadza ją na afisz Teatr Miejski, w którym wystawa tej sztuki postawiona będzie na poziomie europejskim. Scena otrzyma specjalną konstrukcję, działania techniczne spotęgują się przez założenie kosztownej instalacji radiotechnicznej. Ewolucje taneczne w wykonaniu szkoły tanecznej fryny Pruskiej. Obsadę tworzą pierwszorzędne sily Teatru Miejskiego z pp. Grywińska, Jarkowska, Woskowskim na czele. Reżyseruje K. Tatariewicz. Kierownictwo muzyczne: Z. Białostocki. Nowe dekoracje: K. Mackiewicz.

Bilety nabyte na dzień 23 b. m. na Szwelka, ważne są na premierę „Artystów” na dzień 23 b. m.

Głośna sztuka B. Shaw'a „Wielki kram” już wkrótce będzie grana w Teatrze Miejskim z Junosza-Stepowskim w rewelacyjnej roli króla.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 po południu i wieczorem oraz dni następnych do piątku włącznie „Karol i Anna”. Od poniedziałku ceny niższe.

Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie doskonała komedia „Dr. Julia Sabo” Wl. Fedora. Fedor dzięki rekordowemu powodzeniu jakie zdobyła (grana z wielkim sukcesem i w Łodzi) jego „Sekretarka pana prezesa” należy dziś do najpopularniejszych komedjopisarzy. „Dr. Julia Sabo” nosi wszystkie najlepsze cechy jego twórczości. Reżyseruje świeżo pozyskany wybitny reżyser Janusz Strachocki. W roli tytułowej p. Relewicz-Ziemińska, Helena Buczyńska, Zofia Marcincowska, St. Danilowicz, J. Strachocki.

TEATR POPULARNY.

Dziś dana będzie dwa razy doskonale wystawiona baśń dramatyczna Juliusza Słowackiego — „Balladyna”. Będzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie tego arcydzieła.

Od poniedziałku frapujący melodramat w 3-actach Arago i Vermona „Pamiętniki szatana” ze St. Dębiczem w roli głównej.

W próbach pod kierunkiem Wl. Ziemińskiego współczesna komedia francuska Duvernois'a „Gitara i Jazz-band”. Sztuka ta otrzymała pierwszorzędna obsadę, raz ostatni przed wyjazdem do Warszawy wystąpi w niej Karolina Lubieńska oraz Leopold Zbucki i Włodzimierz Ziemiński.

W przygotowaniu pod reżyserją Leopolda Zbuckiego dla dzieci bajka „Kopciuszek”.

Z pobytu Mac Donalda w Ameryce.



Na ilustracji premier angielski w towarzystwie swej córki podczas wielkiego przyjęcia po przybyciu do Waszyngtonu.

Pierwsze ofiary trujących grzybów. Niebezpieczne przysmaki z rynku Leonhardta.

Łódź, 20 października. — W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Suwalskiej 3, zaalarmowani zostali jękami, wydobywającymi się z mieszkania

wdowy Juljanny Jeske.

Gdy śmielsi z lokatorów weszli do mieszkania ujrzeni leżącą wdowę na podłodze, obok zaś syna jej Jana Jeskego. Oboje wili się w boleściach. Zazwano niezwłocznie karetkę pogotowia ratunkowego Kasy Chorzych. Przybyły lekarz stwierdził

zatrucie grzybami

i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Juljanę Jeske do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Stan wdowy groźny. Jana Jeskego, którego stan nie bu-

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w koszykówkę w Krakowie.

Kraków, 20. 10. (tel. od wł. kor.). — Dziś w pierwszym dniu

Osobiste.

Wczoraj o godzinie 7 wiecz. w kościele św. Krzyża został zawarty związek małżeński pomiędzy Halną Michałowska, córką wicedyrektora poczty, a Zygmuntem Skibickim, dyrektorem tkalni M. Silbersteina, znanym działaczem sportowym i prezesem Ł. Z. O. P. N. Młodej parze redakcja „Echa” składa staropolskie — „Szczęść Boże”.

Dziś o godz. 12 w południe po raz ostatni plęk na bajka dla dzieci B. Hertz'a „Zaklęte trzawki”. Kolorowe to widowisko urozmaicone efektami nemi tańcami i śpiewami schodzi następnie z afisza.

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś dwa razy atrakcyjny interesujący melodramat Arago i Vermona „Pamiętniki szatana”. Reżyseruje St. Dębicz. Obsadę stanowią Biskupiska, Głogowska, Wernisówna, Puchlewska, Dębicz, Górecki, Warchałowski, Puchalski, Tatarski i Skorasiński.

W próbach „Dziady” Adama Mickiewicza.

DZISIEJSZY PORANEK TANECZNY MUSI DĄCHES.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali Filharmonii zapowiedziany poranek młodocianej i utalentowanej artystki Musi Dajches. Bilety od 1 zł. do 5 zł. sprzedaje kasa Filharmonii.

KONCERT GRUSZCZYŃSKIEGO I DUBISKIEJ.

W czwartek, dnia 24 b. m. odbędzie się w sali Filharmonii 7-my koncert mistrzowski, na którym wystąpią dwie wybitne sily artystyczne polskie, a mianowicie: Irena Dubiska, wielce ceniona i uznana wiolinistka oraz ulubieniec publiczności St. Gruszczyński, którzy wykonają szereg pięknych utworów z literatury wokalne i skrzypcowej. Akompaniować artystom będzie dyr. Teodor Ryder.

Zbędny import serów zagranicznych do Polski.

Rząd podniesie rodzime serowarstwo

Warszawa, 20. 10 (Od wł. snego kor.). — Na podstawie obliczeń Polska importuje rocznie za trzy miliony złotych serów zagranicznych. Z uwagi na to, że polskie gospodarstwa mleczne stoją na dość wysokim poziomie import ten uznaje za zbędny. Rząd dołoży starań, by serowarstwo polskie podnieść i rozwinąć.

Zmiany na giełdzie pracy.

13097 bezrobotnych w Łodzi.

Łódź, 20. października. — Jak nas informuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, w ubiegłym tygodniu w Łodzi i jej okolicach znajdowało się 18605 bezrobotnych. W tem sama Łódź liczyła — 13097 bezrobotnych, Pabjanice 1322, Zgierz 1765, Zduńska Wola 539, Tomaszów Mazow. 1465, Konstantynów 68, Aleksandrów 116 i Ruda Pabjanicka 233 bezrobotnych. W tym samym czasie z są-

Podczas polowu ryb w Szkociu.



Na ilustracji dwie dziewczyny toczące wesoło beczkę soli do konserwowania ryb.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ul. Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla osób od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczołowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 1/2 po poł. i od 5-9 w. Wniedziela i święta od 9 do 1 w poł.
Dla osób oddzielna poczekalnia.

W Wiączyńcu, gm. Nowosolna
w b. Szajbierowickich lasach 7 1/2 km od przystanku tramwajowego na Dorlach, w pięknej okolicy przy szosie Brzezińskiej są do nabycia

parcele leśne.
Komunikacja autobusowa, z własną komunikacją tramwajową.
Informacji udziela: p. F. PETSOLD, Główna 8, we wtorki od 12—15 i w piątki od 18—21.

Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.

Popierajmy budowę szpitala O.O. Bonifratrów w Choinach.

Jak w komedji Gogola... Inspekcja wesołego opryszka.

Któż nie zna komedji znakomitego pisarza rosyjskiego, ubiegłego stulecia, Gogola — „Rewizor”, w której autor z takim mistrzostwem, wyszydlił stosunki w Rosji carskich urzędników.

Treść tej świetnej komedji powtórzyła się obecnie w znacznym przybliżeniu do pierwotnego w Symferopolu, stolicy Krymskiej, republiki sowieckiej. Symferopol, choć nazywa się szumnie stolicą, jest właściwie małym, prowincjonalnym miasteczkiem.

Otóż pewnego dnia zjawił się w tym miasteczku jakiś młody człowiek, zdradzający wielką pewnością siebie, który po zainstalowaniu się w hotelu, wezwał do siebie zarządzającego i zrobił mu ostrą wymówkę z powodu jakichś nieporządków.

Nie uszło to niepostrzeżenie. Zarządzający hotelem zwrócił również uwagę na bagaż przybysza, na których przylepione były kartki z napisem: „Moskwa — Kreml”.

W pół godziny po zamieszkaniu młodzieńca w hotelu, na mieście mówiono już, że przybył wysoki dygnitarz z Moskwy, kiedy zaś zarządzający hotelem ośmielił się zażądać od przybysza dowodów osobistych, ten przedstawił kartę członkowską partji komunistycznej na nazwisko Mikołajana — w mieście zawrzało.

Wszyscy byli pewni, że w hotelu zamieszkał komisarz ludowy handlu, Mikołajana.

Władze lokalne były jednak bardzo zdziwione, gdy po 48 godzinach „komisarz” nie zjawił się w żadnym urzędzie i nie zaprosił do siebie przedstawicieli symferopolskiego sowietu.

— Coś musi w tem być — twierdzili miejscowi dygnitarze i po pewnych wahanjach doszli do wniosku, że członek zarządu sowieckiego, przybył z Moskwy dla skontrolowania ich działalności i wobec tego chce zachować incognito.

Stan niepewności był jednak dla miejscowych dygnitarzy, którzy mieli sporo grzechów na sumieniu, tortura, postanowili tedy wziąć inicjatywę w swoje ręce i zwołać nadzwyczajne zgromadzenie lokalnej organizacji komunistycznej, na które zaprosili listownie również „komisarza”. — Zaznaczając, że pragną zobaczyć „towarzysza z Moskwy” w swym gronie.

Dalej wszystko odbyło się, jak w komedji Gogola.

Rzekomy komisarz handlu przybył na zgromadzenie, wygłosił mowę, w której potępił opozycję i dał do zrozumienia, że członkowie lokalnej organizacji podejrzewani są o sympa-

tyzowanie z opozycją, poczem pod pretekstem zbierania składek na budowę czołgu „Nasza odpowiedź Chinom”.

zgnął sporą kwotę, gdyż wszyscy śpieszyli ze złożeniem ofiary na ręce tak wybitnego „towarzysza”.

Ta cała afera skończyła się jednak dla rzekomego komisarza mniej szczęśliwie, niż dla bohatera sztuki Gogola, gdyż w ostatniej chwili zjawił się na

zebraniu pewien komunist, który znał Mikołajana z Moskwy i

zdemaskował oszusta. Po aresztowaniu go wyszło na jaw, że aferzysta ten od trzech lat grasował po miastach Rosji sowieckiej, podając się wszędzie za najwyższych dygnitarzy państwa i prowadząc beztropkie i wesołe życie.

—X—

Czy uczeni znajdą w ulu eliksir życia?

Dwaj słynni lekarze kanadyjscy, wynalazcy insuliny, środka leczniczego przeciw cukrzycy, profesorowie uniwersytetu w Toronto, doktorzy Bentin i Jackson zwrócili obecnie swą specjalną uwagę na t. zw. „ambrozję”, t. i. pewną tajemniczą dotychczas w swym składzie odżywkę, którą pszczoły karmią swą przyszłą królową nowego roju. Uczni badacze życia pszczoł

oddawna już zgadzają się, że rozmaite hierarchie w społeczeństwie pszczołom oraz różnej kasty, jak pszczoły robotnicze, trutnie, a nade wszystko całkiem różna od kilkudziesięciotysięcznego tłumu matka i królowa — wszystko to jest skutkiem specjalnego odżywiania i specjalnych zabiegów, stosowanych celowo w stosunku do składanych przez królowę jajek.

Wiadomem jest, że gdy pszczoły dochodzą do przekonania, że królowa ich starzeje się, że jest chora, lub że zbyt liczny rój należy rozdzielić, przystępują wówczas do wyhodowania z pierwszego lepszego jaja

nowej władczyni i osiagają to droga karmienia wykłótego z jaja czerwia ową właśnie ambrozją.

Pożywka ta niewątpliwie zawierać w sobie musi jakieś niezwykle składniki i potężne siły życiodajne, które zwykła poczwarka zamieniają w królową — owad jedynie z całego roju zdolny do macierzyństwa i żyjący nieraz do lat ośmiu, podczas gdy zwykłe pszczoły robotnicze żyją

zaledwie kilka miesięcy.

Na ciekawy ten fakt zwrócili uwagę dwaj kanadyjscy uczeni i zajmują się obecnie badaniami i eksperymentami nad tym cudownym odżywczym środkiem. Kto wie, czy nie w owej właśnie „ambrozji ukryta jest tajemnica od tak dawna poszukiwanego przez człowieka

eliksiru życia tajemnica, która natura powierzyła jedynie mądrym i pracowitym pszczołom?

żarem trzech pasażerów, lekarzy londyńskich, którzy jechali właśnie na konsylium do pewnego pacjenta. Wszyscy oni

ponieśli śmierć z wyjątkiem szofera, który przy wdzimym cudem nie odniósł większego szwanku prócz drobnych potłuczeń i obrażeń.

Powracamy obecnie do tej sprawy, gdyż dalszym jej ciągnięciem zajmują się obecnie żywo pisma londyńskie. Oto już na miejscu katastrofy zauważono ze zdziwieniem, że lekarze nie mieli przy sobie większej gotówki ani też żadnych

cennych przedmiotów,

jak zegarków, papierosów, pleścionków i t. d. Później zaś rozdziły owych ofiar stwierdzili niezbitnie, że wszyscy trzej lekarze mieli przy sobie pieniądze i rozmaite prezjoza.

Podziwienie oczywista padło na szofera, który jednak stanowczo wyparł się wszelkiej winy, utrzymywał mianowicie, że przez dłuższy czas

leżał bez przytomności, z czego widocznie skorzystał jakiś przechodzień i okradł trup. Obecnie okazało się jednak, że tym właśnie opryszkiem był — sam szofer! Aresztowano go w chwili, gdy znajdował się na dworcu londyńskim, pragnąc widocznie ulotnić się ze zrabowanym łupem.

FANTASTYCZNY PROJEKT. OSUSZENIE MORZA PÓŁNOCNEGO.

Nowy ład między Anglią a Danją.

Ludom Europy zachodniej **brak miejsca.** Przeludnienie wzrasta się w stopniu zastraszającym, a sposobności do emigracji stają się coraz bardziej ograniczone.

Powstaje pytanie, gdzie umieścić ten nadmiar ludności. Holandia ze swoim gestem za ludnieniem, liczącym **ponad 200 mieszkańców** na jeden kilometr kwadratowy już oddawna sięgnęła do heroi-cznej metody wyrwania morzu żywnych połączy ziemi.

W ostatnich czasach niemieccy inżynierowie wystąpili z projektem, zakrojonym na szeroką skalę osuszenia większej części morza Północnego, a tem samem powiększenia możliwości bardziej równomiernego rozmieszczenia ludności Europy zachodniej.

Zapoczątkowanie tego projektu opiera się na planie przekształcenia morza Północnego

w morze zamknięte pomiędzy lądami za pośrednictwem dwóch olbrzymich tam; a następnie po przeprowadzeniu tej ogromnej pracy, projektuje się przepompowanie wody morskiej do oceanu i osuszenie dna morskiego. Droga ta dałaby się uzyskać nie tylko ziemią żywną, zdatną pod uprawę roli, lecz nie jest także wykluczona możliwość zdobycia nowych warstw węglowych i nowych źródeł ropy ziemnej (nafty).

Aczkolwiek projekt ten wygląda niezwykle fantastycznie, należy podkreślić, że **nie jest niemożliwy** do wykonania. Ponadto osiagając ziemię nową nie chodziło by o nowy nabytek, lecz o odzyskanie części Europy, zalananej morzem skutkiem zapadnięcia się gruntu.

Basen morza Północnego był ongi, w zamierzonej przeszłości

ładem stałym. W owych czasach Anglia zła-

czona była z kontynentem Europy, nie trzeba było przepływać kanału, chcąc dostać się do Wielkiej Brytanii, wystarczyło przewędrować do niej przez lasy i łąki.

Projekt osuszenia morza Północnego przewiduje przede wszystkim przeprowadzenie tamy, ciągnącej się w poprzek morza Północnego od Spurne-Head w Anglii aż do Danii, do punktu jej, najbardziej wystającego na północ. Fundamentem tamy będzie dawniejszy łańcuch gór, który także znikł

na dnie morza. Długość tamy morskiej wynosiłaby **800 kilometrów.**

Druga tama byłaby przeprowadzona w poprzek kanału La Manche.

Z chwilą ukończenia tam rozpocząłaby się praca olbrzymich pomp dla wypompowania zamkniętego w tamach morza. Wobec tego, że morze Północne u swych południowych wybrzeży ma zaledwie głębokość **trzydziestu metrów,** olbrzymia ta praca mogłaby być wykonana we względnie

krótkim czasie.

Koleje żelazne lub szosy dla komunikacji samochodowej zastąpiłyby dzisiejsze linie okrętowe, a przy drogach tych powstałyby nowe osiedla i nowe miasta.

Dzisiejsze wyspy morza Północnego, jak np. Helgoland i wyspy Fryzjskie byłyby **łańcuchem gór** na nowopowstałym lądzie.

Miasta portowe jak Hamburg i Kilonja i t. p. utraciłyby swoje znaczenie portów, Rzeki jak Tamiza, Ren i Elba musiałyby być odprowadzone tamami, by uniknąć zalania nowego lądu.

Uzyskana tym sposobem żywna ziemia stałaby się ładem mogącym służyć miejscem zamieszkania przynajmniej dla 20 milionów ludzi.

Zagadnienie podziału nowo powstałej połączy ziemi pomiędzy kraje zainteresowane: Anglię, Belgję, Holandję, Niemcy i Danję byłoby z pewnością kwestją trudniejszą do rozwiązania, niż opanowanie technicznych trudności gigantycznego i zarazem fantastycznego projektu.

Oto kobieta!



Imogena Robertson występuje w filmach amerykańskich pod pseudonimem Mary Nolan.

COSMO HAMILTON. (9)

Skandal.

Przełożyła St. H.

Mieszkańcy miasta odetchnęli swobodnie, gdyż zwalcy ciemnych chmur przesłoniły pałace słońce. Burza, która już szalała nad Westchester, zbliżała się szybko. Powietrze było duszne, ani śladu wietrzyku, zaś wycieki benzyny samochodowej tworzyły wiszący w powietrzu tłusty opar.

Ławki w parku obsadzone były gęsto ludźmi, obezwładnionymi gorącem. Nawet drzewa wyglądały jak zmęczone i pozbawione soków.

— Ciekawa jestem czy przedko nadciągnie burza — odezwała się Beatrix.

Pani Keene wachlowała się — Im przedziej, tem lepiej. Upał nie do wytrzymania. Czy nie sądzisz, kochanie, że mogłybyśmy już dzisiaj opuścić miasto? Tak bym pragnęła być już na wsi.

Jedyną osobą w mieście, nie doznającą skutków gorąca, była pulchna młoda kobieta, stojąca nago nad fontanną w geometrycznie rozplanowanym ogrodzie. Beatrix i pani Keene właśnie ją mijaly.

— Z pewnością, możemy — odrzekła Beatrix — ale jeżeli pani wytrzyma tu jeszcze jedną noc, to wołałabym pozostać. Nie chce, aby ciotka Honorata i rodzice myśleli, że się ich przelekłam. Byłoby to sła- bością z mojej strony. W interesie całego młodego pokolenia, muszę zachować swoje niezależne stanowisko.

Spojrzała na szereg samochodów, stojących przed słynną firmą magazynu mód przy pięćdziesiątej siódmej ulicy. — Damy z Wirginji zapelnily dzisiaj widocznie całą pracownię. Mam nadzieję, że Tuby będzie tam dzisiaj. Tuby jest taka zabawna.

„Tuby” było to przezwisko sprytniej kobiety, która rozpoczęła prowadzenie pracowni sukien w Londynie i wkrótce otworzyła filję w New Yorku. Wyszła zamaż za włoskiego

hrabiego i przy pomocy agenta prasowego obdarzonego bogatą wyobraźnią, prowadziła z niezwykłą umiejętnościa swoje interesy, jakgdyby była jakimś przedsiębiorcą teatralnym, zaś pracownie sukien — teatrami. Żądając wysokich cen i dając modelom swym poetyczne nazwy, potrafiła przekonać łatwo wierzącą publiczność, że salon jej był ostatnim wyrazem, najwyższym szczytem mody.

Podobnie jak wielu szarlatanów, którym się dobrze powodzi, Tuby z czasem sama uwierzyła w to co o sobie mówiła, mianowicie, że jest wielką artystką, zesłana na ten świat nie po to żeby zrobić majątek lub dla innego podobnie wulgarnego celu, lecz dlatego, że- by tworzyć stroje, które pozwolą kobietom obnażyć się jaknajbardziej, nie powodując jednak aresztowania.

Z chwilą zjawienia się Beatrix nastąpiło zamieszanie i szepty, zamieniane przez wysmukle, gibkie młode osoby, które dotąd siedziały bezczynnie,

„Miss Vanderdyke. Miss Vanderdyke”.

Zastępczyni „Tuby”, osoba o bardzo obfitych kształtach, opięta w czarny atlas i przypominająca błyszczącą opaską foke, zbliżyła się kołyszącym krokiem.

— Witam, witam, miss Vanderdyke — przemówiła tonem pełnym szacunku. Kostjum pani jest prawie gotów. Czy zechce pani pofatygować się na górę?

Beatrix kiwnęła głową.

— Czy Tuby jest dzisiaj? — zapytała.

Dama przypominająca fokę przybrała wygląd jakgdyby ktoś nagle dotknął ją ostremi widłami.

— Nie, — odpowiedziała — hrabina uległa przemęczeniu spowodowanemu niezwykłym w tym sezonie nawalem pracy. Przechodzi obecnie kurację wypoczynkową. Jak pani wiadomo, hrabina jest bardzo przeculona.

— Bardzo żałuję — rzekła Beatrix.

pierwszem piętze, które Tuby nierzmiennie nazywała „ate- lierem”.

Tutaj panie z południowych Stanów, o których wspominała Beatrix, przechodziły te podobno tak wzruszająca procedura, zwana „przymierzaniem”. W dużym przewiewnym pokoju było ich ze dwanaście, a naokoło każdej z nich — grupa pracownic, wtykających szpilki w rozmaite części ciała klientki i nie zwracających najmniejszej uwagi na uwagi, wskazówki i protesty swych ofiar.

Specjalnie delegowana pan- na przyniosła szekspirowski kostjum, który, mówiac stylem „Tuby”, „kreowany” był dla Beatrix. Było to coś w rodzaju kostjumu Tytani ze „Snu nocy letniej”, coś białego, luźnego, powiewnego, połyskującego gdzieś srebrem — coś, co mogło być w sposób bardzo łatwy i tani zrobione w domu.

Panna specjalnie do Beatrix przydzielona rzekła „za pozwoleniem pani” i zaczęła ją rozbiierać, nie szczędząc przytem zrecznie uložowuch komple-

mentów o jej figurze oraz konstjumie, który miał zrobić sensację w stylowym ogrodzie królowej Anny, mającym znaleźć się w majątku Vanderdyke-ów.

Nie zwracając najmniejszej uwagi na inne panie, Beatrix zbliżyła się majestatycznym krokiem do pani Keene i wysokim, jasnym głosem zadekla- mowała:

— „Uspokój się; świat czarodziejski nie odkupi dziecka ode mnie. Matka jego ślubowała mnie, i wśród wonnych indyjskich nocy zbyt często gwarzyła ze mną i spoczywała ze mną na złotym piasku Nep- tuna; patrząc na okreta, płynące po wodach, śmieliśmy się, widząc jak żagle poczęły i stały się brzemienne od swawolnego wiatru”.

— O Boże! drogie dziecko, — krzyknęła pani Keene. — Czy zapomniiałaś, że naokoło są ludzie? Coprawda jest to dzieło Szekspira, ale naprawdę, słowa, których używał, są bardzo nieprzystwoite.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z przygotowaniem rozporządzeniem przez komisariat rządu m. Warszawy o sprzedaży ulicznej gazet, policja sporządza obecnie wykazy wszystkich biur i kantorów sprzedaży gazet hurtowych i detalicznych, sprzedawców hurtowych, nie posiadających własnych biur, a odstępujących je detalicznie w pobliżu ekspedycji pism i sprzedawców ulicznych, detalicznych, t. zw. koszykarzy.

Na czas epidemii tyfusu otwarto w szpitalu św. Stanisława na Woli oddział dla pacjentów tyfusowych. Obecnie oddział ten ma być zwinięty, ponieważ epidemia tyfusu wygasła. W szpitalu św. Stanisława jest stale zarezerwowana pewna ilość miejsc dla tyfusowych i ta normalna liczba łóżek dla pacjentów tej kategorii obecnie już zupełnie wystarcza.

W kolonji dla bezdomnych

Śmierć pastuszki w torfowisku.

Z Sempolna donoszą: Wczoraj wpadła do torfowiska i utonąła 8-letnia córeczka rolnika Stachowicza. Pasa ona opodal torfowiska bydło i prawdopodobnie nieświadoma niebezpieczeństwa, przechyliła się nad torfowiskiem i wskutek tego wpadła do wody. Po pewnym czasie zauważyli brak dziewczynki w pobliżu pracujący ludzie, którzy — przeczuwając nieszczęście nadbiegli, lecz wszelka pomoc była już spóźniona, bowiem nieszczęśliwa w tym czasie utonąła.

na Anopolu istnieje niezwykle cenna instytucja humanitarna, która jest „Złobek dziecięcy”. Jest to internat dla dziatwy mieszkańców kolonji, w którym dzieci znajdują lepsze warunki pobytu, odpowiednią strawę i troskliwą opiekę. „Złobek” ten urządził Tow. osiedli dla bezdomnych, pozostające pod protektoratem Marszałkowej Płsudskiej. W najbliższym czasie ma być otwarty podobny złobek również w kolonji żoliborskiej.

Magistrat przedłużył do 1 listopada termin nadsyłania ofert na budowę dworców autobusowych komunikacji podmiejskiej w Warszawie.

S. E.

KRATECZKI.

Przechodzień z koszyczkiem jajek. Trzeci występ „jednorocznika”.

Pomysłowość jest rzeczą piękną. Człowiek, który jest pomysłowy, ma życie urozmaicone i ciekawe, jego fantazja bowiem nadrabia brak rzeczywistości. Człowiek pomysłowy, gdy spaceruje ulicą Piotrkowską, mówi sobie, że jest w Zakopanem, że w tej właśnie chwili przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Piotrkowskiej np. wspina się na Giewont. Nie wiem wprawdzie co myśli człowiek pomysłowy, gdy wieczorem wdycha wyloty łódzkich ryneków, ale nie przypuszczam, aby fantazja jego szeptala mu, że znajduje się w farbyce Coty'ego.

KOCHANY LEJZOREK.

Gdyby pewien miły młodzie-

niec, o którym poniżej będzie obszerniejsza mowa, posiadał znajomość pisania, wówczas ludzkość niewątpliwie byłaby uszczęśliwiona możliwością przeczytania dzieła p. t. „Życie i czyny Lejzorka Jednorocznika”. Niestety, Lejzorek Wolkowski nie umie pisać, a tem samem podpisywać weksli. Tę niesprawiedliwość losu Lejzorek postanowił sobie powetować.

— Weksli pisać nie mogę, rozmyślało to miłe chłopię — to ja inaczej potrafię żyć.

I „potrafił”. Bez znajomości pisania i tak siedział dwa razy w kryminalu, za każdym razem po jednym roku, co mu zjednało przydomek „jednorocznika”, przydomek, zresztą, jak się okazuje z wczorajszego wyroku najzupełniej słuszny i proroczy.

Trudno mi było odpowiedzieć na zapytanie kogoś z zacnych czytelników, gdzie mieszka Lejzorek? Wszędzie i nigdzie! Dwa lata z przerwą spędził nasz przyjaciel na ulicy Kopernika pod Nr. 29, twierdzi, jednak, że tam jest za ciasno i woli mieszkać gdzieś indziej. Gdzie? jest to tajemnica i nie będziemy jej wbrew woli Lejzorka zdradzali.

KARTOFLE CZY JAJA?

Dnia 27 sierpnia r. b. Lajzorek wraz ze swym kolegą, którego nazwiska, jak narazie, nie udało się policji przekazać współczesnym, operował w okolicy Zielonego Rynku. Co znaczy „operował”? On przechadzał się, trochę oglądał towar, patrzył z lubością na jaja i chcąc „takowe” zdobyć, postanowił „kupić” kartofle. To nie jest, proszę państwa paradoks. Tak jest! Aby zdobyć jaja, Lajzorek kupował kartofle. A jak to było, opowiem.

Lajzorek z kolegą przystąpili z pewną siebie miną do wozu mieszkańca wsi Jodlicze pod Zgierzem, Józefa Zielińskiego, posiadacza kartofli, nabiału i t. p. Nabywcy oświadczyli, że kupują po takiej i takiej cenie wszystkie kartofle, z warunkiem, że Zieliński odstawi je pod wskazany adres. Zieliński zgodził się i zjechał w podwórze domu przy zbiegu ulic Żeromskiego i 6 Sierpnia, gdzie Lajzor oświadczył Zielińskiemu, że mieszka w tym właśnie domu na I piętrze i tam ma wnieść kartofle. Gdy Zieliński wszedł na schody, Lajzor wziął od żony Zielińskiego koszyk, zawierający 75 jaj i udał się rzekomo wślad za Zielińskim, do mieszkania, obiecując Zielińskiej natychmiast wrócić z gotówką. Zamiast jednak wejść na schody, przeszedł przez sieni i wyostał się na ulicę.

W międzyczasie Zieliński do-

Kat skarży się na bezczynność. Brak „klientów” wprowadza go w rozpacz.

Wykonawca wyroków śmierci, popularny kat Maciejowski, próżnuje.

Od pół roku nie ma roboty z tego powodu narzeka na małe zarobki, gdyż, jak wiadomo, otrzymuje on oprócz skromnej pensji, 100 złotych gratyfikacji za każdą egzekucję.

Największe rozgoryczenie panuje obecnie wśród przyja-

ciół Maciejowskiego, z którymi kat siadywał lubi przy kieliszku.

Jak słychać, Maciejowski nosi się z zamiarem ustąpienia ze stanowiska wykonawcy wyroków śmierci, a tymczasem zarzuca swą władzę podaniami w których wskazuje na dobre uposażenie katów zagranicznych.

Skrwawione zwłoki epileptyka na polu pod wsią.

Łódź, 20 października. W dniu wczorajszym, w godzinach rannych na polach wsi Sobótka-Nowa, w powiecie łęczyckim, znaleziono trup młodego mężczyzny.

Okazał się nim 21-letni Julian-Marjan Józefowicz, umysłowo chory i epileptyk razem, zamieszkały w Łęczycy.

Na głowie Józefowicza widniała głęboka rana, która początkowo utwierdzała władze

w fakcie zabójstwa. Tezę tę jednak obalili oględziny lekarskie, które ustaliły niezbicie, że Józefowicz, przechodząc przez pola uległ atakowi epileptycznemu, przyczem upadł, uderzając głową o kamień.

Nieszczęśliwemu pękła pod stawą czaszki. Trupa przewieziono do kostnicy miejskiej w Łęczycy.

—X—

Celny strzał policjanta powalił uciekającego przemytnika.

Onegdy w nocy funkcjonariusze śląskiej straży granicznej zauważyli w okolicy Brzezin Śląskich grupę przemytników, którzy na widok patroli zaczęli nciekać w kierunku granicy niemieckiej.

Ponieważ na wezwanie przemycznicy nie zatrzymali się — dano wślad za nimi kilka strzałów, przyczem ciężko ranny

został niejaki Piotr Drabik z Jezora. — Przytrzymał on również drugiego przemytnika: Władysława Majcherczyka; inni zdolałi uknąć. Rannego Drabika bezpośrednio po wypadku odwieziono do szpitala w Szarleju, gdzie wkrótce zmarł na skutek odniesionej rany.

—X—

Za strącenie czapki z głowy wieśniak zabił człowieka.

Z Lublina donoszą:

W połowie listopada 1922 roku wracając wieczorem do swego domu we wsi Rycice, gm. Irena, pow. puławskiego, niejaka Szlendakowa zauważyła błądnącego człowieka który starał się ukryć swą twarz. Niemił jednak poznała w błądnącym mieszkańca wsi Rycice Władysława Oleksego.

Niebawem na błoniach, obok wsi, znaleziony został trup właściciela sklepu wódczanego

w Rycicach, Władysława Senkowskiego.

Mijały jednak miesiące i sprawcy zabójstwa nie zdołano ująć. Jak się następnie okazało, Szlendakowa ze swych spostrzeżeń nikomu się nie zwierzała, pod groźbą Oleksego, który za zdradę zapowiedział jej śmiertelną zemstę. Również po pewnym czasie ujawniono, że krytycznego wieczora Oleksy wrócił do domu obryzany krwią w stanie skrajnego zdenerwowania.

Obecnie w jego mieszkaniu Antonimie Kopciowej, z którą wspólnie utrzymywał masarnie Oleksy przyznał się, że zabił Senkowskiego za to, że mu podczas kłótki strącił z głowy czapkę.

Obawiając się jednak, by go Kopejowa nie wydała w ręce policji, zbrodniarz zmusił ją, by przysięgła przed świętym obrazem, że zachowa jego czyn w tajemnicy i aby ucałowała sakramentalnie ziemię...

Zaareztowany następnie Oleksy do winy się przyznał. Zasiadł on na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach.

Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, sąd wyznosił wyrok, skazujący mordercę na karę 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Jerzy Krzeci.

Humor w filmie.



Komiczny fragment obrazu „Słodczy grzech”, w którym główne role grają June Collyer i Conrad Nagel.

CLAUDE MARSEY.

Pierwsza miłość.

Mężczyźni źle robią, zwierając się po ślubie ze wspomnień przeszłości. Skoro jednak żądasz tego, wyznam ci bez wyrzutów sumienia to, o co ci chodzi. Nie możesz być zazdrosna o moją pierwszą miłość, o pierwszą kobietę, która przed tobą, droga moja, poruszyła moją serce.

Miałem lat osiemnaście i dopiero co przybyłem do Paryża na studia do Sorbony. Rodzina moja, dbała o moją wygodę, wynajęła dla mnie miłe mieszkanie w wąskiej uliczce przedmieścia St. Germain. Znajdowało się na najwyższym piętrze starego domu, składało się z kilku niewielkich, jasnych, czystych, niemal eleganckich pokoi. Z okien widać było tylko niebo i wielkie drzewa jakiegoś ogrodu, pozostałość po parku, otaczającym starą wille prywatną.

ciszem mieszkaniu, przypominając mi rodzinne prowincjonalne strony. Pracowałem z zapalem w zupełnej samotności przez całą zimę. Z nadejściem wiosny jednak, ciepły powiew wiatru, zapach kwiatów i zieleni zbudziły we mnie niejasny niepokój.

Zacząłem przesiadywać do późna przy otwartym oknie z książką na kolanach, zapominając o przewracaniu kartek, zapatrzony w lot jaskółek lub w wierzchołki drzew, falujące pod memi oknami, jak ocean zieleni.

Pewnego wieczora, zatopiony w podobnej mimowolnej ekstazie, usłyszałem nagle, wśród otaczającej mnie ciszy, jakiś śpiew.

Był to głos kobiecy, dochodzący mnie z pobliskiej wili, głos zlekka stłumiony odległością, lecz czysty, jasny wysoki i trochę lekliwy, jakim zwykle bywa głos dziewczęcy. Śpiewał jakąś starą piosenkę, słów której dosłyszeć nie mogłem, lecz rytm jej, o starożytnym harmonji, oczarował mnie odrazu. Przejęty rozkosznym dres-

zem, słuchałem długo głosu niewidzialnej śpiewaczki, któremu towarzyszył delikatny akompanjament na pianinie. Głos urwał się znikąd, slychać było tylko dźwięki fortepianu, a potem zapanowało zwykłe głębokie milczenie.

Dnia tego, sen odbiegł mnie na czas dłuższy. Gdy zasnąłem wreszcie, ujrzałem we śnie moją tajemniczą nieznajomą: miała zaledwie lat dwadzieścia, była jasnowłosa, blada i wysmukła, a w jej melancholijnych spojrzyniach lśniły gorączkowe blaski prośby i buntu. Do samego rana nie przestały mnie prześladować różne romantyczne widziadła. Śniło mi się, że była to sierota, wzięta przez zazdrosnego opiekuna. Teskniła za zjawcą. I co wieczór przyzywała go słowami pieśni: „Przybywaj, bo umieram z tęsknoty!”.

Nazajutrz, na wykładach w Sorbonnie, stałem się bardzo nieważnym słuchaczem i względem kolegów swoich bardzo rozdartym towarzyszem. Natychmiast do obie-

dzie wróciłem do domu i zająłem swoje miejsce przy oknie.

Długo czekałem musiałem. Wreszcie rozległ się głos tajemniczy, równie czysty, równie wznoszący, jak i wczoraj. Uspajałem się jego dźwiękiem aż do chwili, gdy odgłos zamykanego pianina zerwał melodię. Stwierdziłem musiałem ten fakt absurdalny i szalony: zakochałem się w swej niewidzialnej sąsiadce.

Tak jest, zakochałem się w niej tak, jak kocha się w osiem nastym roku życia, gdy serce nie zabiło jeszcze nigdy żywym stem, gdy w mózgu kotują się tysiączne sny, wywołane nadmiarem poetycznej lekturny.

Jednak podobny przypadek wieciorz wyglądałem swej nieznajomej. Co wieczór upajałem się odległymi tonami jej starodawnej piosenki. Jednak — pomimo moje usiłowania — nie dochodziły mnie o niej żadne inne wieści, prócz tych lekkich i czystych dźwięków jej dziewczęcego głosu.

Wówczas podwoiłem jeszcze metody swego miłosnego szpiegowstwa. Zanlebałem Sorbonnie i swoich kolegów i całymi rankami, całymi godzinami w porze popołudniowej przesiadywałem w domu, wychylony za okno. Kilkakrotnie słyszałem zgrzyt żwiru w ogrodzie pod lekkimi krokami, lecz dotrzeć nie mogłem nikogo, ponieważ listwa drzewa była za gęsta.

Przepracowałem się pomimo wszystko przez egzaminy i wyjechałem na wakacje do rodziców.

Rozstanie z Paryżem — nieszczęście — wzmogło jeszcze uczucia, które mnie opętały. Powróciłem do stolicy z pośpiechem, własnym wszystkim, których ogarnię namietność,

Jesień złotem i purpurą zabarwiła wały drzew starego parku i wiatry jesienne poczynały ogalać je z liści, które opadały stopniowo. Śledziłem postęp zniszczenia z dniem każdym i pragnąłem jedynie, by wszystkie liście opadły jak najprędzej.

Im przejrzystsza stawała się zasłona pomiędzy mną a nieznajomą, tem boleśniejsze i niecierpliwiejsze było moje oczekiwanie. Nareszcie, nareszcie ujrzeć miałem tę, którą kochałem miłością szaleńca.

I ujrzałem ją. Pewnego dnia wyszła do ogrodu. Przez ścieżkę napyła ogołoconych z liści drzew ukazała mi się, lecz nie taka, jaką ją sobie wymarzyłem, ale taka, jaką była w istocie: przygarbiona, potamana, i twarzą pooraną zmarszczkami i białymi włosami!

Dnia tego, zapłakałem jak dziecko. Plakałem nad pierwszym utraconym złudzeniem, nad moją pierwszą miłością, zniszczoną chłodnym powiewem wiatrów jesiennych.

Tum. L. M.

SPORT

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA GRACZA FIOLETOWYCH.

Mecz Warta - Turyści będzie powtórzony. SPODZIEWANE DYMISJE.

Sprawa Żurkowskiego nie przestaje interesować sportowców łódzkich. Codziennie słyszy się o nowych szczegółach, całość zaś nabiera charakteru sensacji, jeśli się zważy, że Żurkowskiego zawieszono, a dochodzenie powierzone związkom piłkarskim: łódzkiemu i poznańskiemu, bo w Żurkowskim tu i tam był graczem jednocześnie.

W związku z ostatnimi wiadomościami w tej sprawie, Łódź obiegają najróżnorodniejsze, fantastyczne wprost, wersje. Mówią na przykład, że w związku ze zgłoszeniem Żurkowskiego, jedna z wpływowych osób w Lidze, ongiś przebywająca stale w Łodzi, mocno w tej sprawie zawiniła; równie zaangażowana przez Turystów, znana na gruncie łódzkim ze swych złych posunięć osobliwość, silnie jest zainteresowana w kwestii zgłoszenia Żurkowskiego do Ligi, a bowiem tylko dzięki niezgodności przepisów sprawa Żurkowskiego stała się tak poważną.

Cheć naszym czytelnikom wyjaśnić obecną sytuację z Żurkowskim podajemy następujące szczegóły, zebrane wczoraj u osób miarodajnych; szczegóły te przedstawiają się następująco:

Żurkowski, stały mieszkaniec Kalisza, został piłkarzem Ostrowii w Ostrowiu, albowiem w Kaliszu nie było dla jego formy drużyny.

Ostrow należą terytorjalnie do okręgu poznańskiego. Podczas rozłamu w P. Z. P. N. Żurkowski przebywał w wojsku. Po powrocie podpisał ponownie deklarację do Ostrowii, lecz z początku nie brał udziału w rozgrywkach. W końcu ubiegłego roku niektórzy kłuby łódzkie zwrócili uwagę na pobliską „Ostrowie”. Przewedrował do Łodzi Bernstein, a za nim Żurkowski. Ten ostatni zgłosił akces do Turystów, twierdząc, że po rozłamie — jeszcze w piłkę nożną nie grał i że nie przypomniał sobie, czy podpisywał ponownie zgłoszenie dla Ostrowii.

Turyści, pewni, że Żurkowski faktycznie nie jest ponownie zgłoszony, wysłali jego deklarację do Warszawy, powiadamiając o tem swego przedstawiciela w Lidze. P. Z. P. N. zgłoszenie

potwierdził i wszystko byłoby w porządku gdyby nie fakt fałszywego podania daty urodzenia Żurkowskiego. Okazało się, że Turyści zgłosili go, jako urodzonego w roku 1907, a w zgłoszeniu Ostrowii figuruje rok 1906. P. Z. P. N. sądzić, że jest to zupełnie inny gracz

„Pracowite” dłonie mistrza świata zarabiał po 2 miliony dolarów rocznie.

W czasie jednego z procesów przeciwko b. mistrzowi świata wszechwładny Tunneyowi wyszło na jaw, iż dochody netto od czasu pierwszej jego walki z Dempseyem wynosiły około 2 milj. dolarów rocznie.

potwierdził zgłoszenie, tak, że Żurkowski mógł grać w Ostrowii i w Turystach jednocześnie. W dniu 15 września Żurkowski grał w Ostrowiu, a w dniu 29 września w Łodzi przeciw Warcie w barwach Turystów. Afere Żurkowskiego wykryła dopiero Warta, składając w tej sprawie protest.

Za artykuły dziennikarskie Tunney otrzymał w roku ubiegłym 24.000 dolarów, poza tem otrzymuje on stale znaczne honoraria za występy w teatrze, w filmie i przed mikrofonem radiowym.

Nie chcemy dziś przesądzać wyroku P. Z. P. N. w tej sprawie, w każdym bądź razie kwestja jest b. poważna i nie ulega wątpliwości, że

Warta ma racje żądając walkoweru. Z drugiej jednak strony narazie nie jest stwierdzone, czy winę ponoszą również Turyści; od tego bowiem uzależni P. Z. P. N. wydanie wyroku. Jedno natomiast jest pewne, że jakby nie było, mecz musi być powtórzony.

W Łodzi w tej sprawie dochodzenie zostało ukończone i akta przesłane zostały do Warszawy.

W związku z tem w gronie zarządu Turystów spodziewane są dymisje.

gdź winę za cały stan rzeczy ponoszą tylko jednostki o szkoldowości których już niejednokrotnie pisaliśmy.

Polski motocyklista na mistrzostwach Europy.

Dzisiaj odbędzie się pod Barceloną na trasie wyścigowej zawody o mistrzostwo motocyklowe i Grand-Prix Europy, w których po raz pierwszy weźmie udział znany jeździec polski Alvensleben na maszynie Norton 500 cm.

Trasa wynosi 20 okrążeń na czworoboku długości 16,800 mtr.

Delegatem polskiego związku motocyklowego będzie prezes P. Z. M. p. Saloni, który weźmie udział w obradach międzynarodowej komisji sportowej.

Mecz Polaków w Ameryce. Zasłużone zwycięstwo.

W Nowym Jorku odbył się niedawno mecz piłki nożnej między drużyną „Biały Orzeł”

należącą do sekcji piłki nożnej polsko-amerykańskiego klubu sportowego, a drużyną Jugosławii A. S. Zawody odbyły się na boisku klubu jugosłowiańskiego w Astoria Casino Park.

Mimo, iż Polacy grali po raz pierwszy w sezonie, wykazali dobrą formę i zwyciężyli zasluzenie w stosunku 3:1. Bramki strzelił: Wolfowicz, A. Wilk i Krystoń, który był najlepszym graczem na boisku.

400 meczów piłkarskich Józefa Kaluży.

Kaluża, słynny kierownik napadu Cracovii, obchodził w ub. niedzielę swój 400-ny mecz w barwach Cracovii. Kaluża rozpoczął grać w Cracovii w r. 1912, zdobywając ogółem 447 bramek. Rekordem jego jest 13 bramek, strzelonych na meczu z lotnikami francuskimi w r. 1919.

W Nowym Jorku odbył się niedawno mecz piłki nożnej między drużyną „Biały Orzeł”

należącą do sekcji piłki nożnej polsko-amerykańskiego klubu sportowego, a drużyną Jugosławii A. S. Zawody odbyły się na boisku klubu jugosłowiańskiego w Astoria Casino Park.

Mimo, iż Polacy grali po raz pierwszy w sezonie, wykazali dobrą formę i zwyciężyli zasluzenie w stosunku 3:1. Bramki strzelił: Wolfowicz, A. Wilk i Krystoń, który był najlepszym graczem na boisku.

400 meczów piłkarskich Józefa Kaluży.

Kaluża, słynny kierownik napadu Cracovii, obchodził w ub. niedzielę swój 400-ny mecz w barwach Cracovii. Kaluża rozpoczął grać w Cracovii w r. 1912, zdobywając ogółem 447 bramek. Rekordem jego jest 13 bramek, strzelonych na meczu z lotnikami francuskimi w r. 1919.

Wyciąg. Radjo-kącik.

- Warszawa, poniedziałek 1411,7 m. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.45. Przegląd komunikatów, 16.15. Program dla dzieci. 16.45. — 17.15. Muzyka gramof. 17.15. Lekcja języka francuskiego. 17.45. Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomii.” 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrytka pocztowa rolnicza”. Odeśd rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramofon. 19.58. Sygnał czasu. 20.00. Sluchowisko. 20.30. Operetka „Biały Mazur”. 22.00. Odczyt Tad. Strzetelskiego. 22.15. Komunikaty. 22.35. Kom. PAT-a. 23.00. Muzyka z „Oazy”.
- Katowice, poniedziałek 408,7 m. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert z płyt gramofon. 13.00. Przerwa. 16.00. Komunikaty. 16.15. Transmisja z Warszawy. 16.45. Koncert z płyt gram. 17.15. J. Ciachoty: „Nowości radjowe.” 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości. 19.05. „Systematyczna lekcja po-prawnego mówienia i pisania po polsku”. 19.30. Odczyt D. Romaniszyna. 19.58. Trans. z Warszawy. 23.00. Odczyt dr. M. Alberga.
- Koenigsusterhausen, poniedziałek 1635 m. 14.00. Program dla dzieci. 15.00. Godzina kobiety. 16.00. Literatura angielska. 15.30. Koncert z Berlina. 17.30. Godzina poetów. 18. Dr. Boehm: „Lud, państwo i poród” (III). 18.30. Angielski dla początkujących. 18.55. Prof. Eckstein: „Nawozy sztuczne”. (IV). 20.00. Pieśni. 20.30. Lekki koncert kap. Stelmara. 21.00. Godzina duchów. 22.30. Radjolekcia tańca. Następnie muzyka taweczna.

CHIŃSKIE OBYCZAJE RODZINNE.

Kobiety w klatkach. Republika nie zmienia starodawnego trybu życia.

Stare rodziny chińskie tworzą zjawisko fantastyczne i skomplikowane wobec tego, że posiadają wszystkie cechy charakterystyczne szerszego społeczeństwa.

Rodzina w Chinach nigdy nie stanowi podwalny państwa ani czynnika pomocniczego dla państwa, jak np. w Japonii.

Jest światem zamkniętym, odgródnionym od reszty społeczeństwa, nie podlegającym żadnej wyższej władzy.

Już zewnętrzny wygląd chińskiej siedziby, otoczonej wysokimi murami,

obwarowanej opiekunym oddziałem służby domowej, świadczy najlepiej o tem, że długotrwałe polityczne niepokoje i zamieszki w kraju obudziły w obywatelach chińskich uczucie braku państwowości i konieczności samoobrony; w Chinach bowiem nikt gwarantować nie może bezpieczeństwa życia ani obrony przy napaściach bandytów, targających się na mienie i życia

szukającego łupu. W rodzinie chińskiej panują porządki najbardziej patriarchalne. Ojcu rodziny przysługują absolutną władzę, bezwzględne prawo rozkazywania innym członkom rodziny, a nawet wśród domowników istnieją wyraźnie określone granice i różnice, zależne od zajmowanego przez nich stanowiska.

Różne więc bywają kategorie służby domowej i inne względem nich ustosunkowanie. Widzimy w domu chińskim Kang-tah (zarządzającego majątkiem, Kang-su (głównego dozorcę, coś w rodzaju wachmistrza), służącą osobistą, tak zwaną Ya-to, Komatsu (bonę do dzieci) i wiele innych.

Wieloletni w podobnych rodzinach jest jak dotąd bardzo rozpowszechniony.

Rozplanowanie siedziby chińskiej oraz styl budowy przedstawiają się bardzo oryginalnie. Niezliczone większe i mniejsze domki stoją rzędem obok siebie lub grupami i rozkład pomieszczeń jest taki, że dom patriarchy znajduje się w ośrodku innych domów. Tuż za głównym wejściem do podobnej rezydencji znajdują się przede wszystkim domki służby domowej, następnie budynki z mieszkaniami dla rodzin dorosłych żonatyh synów. Za domem patriarchy leży dom pierwszej małżonki, za nim tak zwany „pałac kwiatów”, gdzie w istnym labiryncie oddzielnych pokoiów żony

poboczne prowadzą swój dziwny żywot istot odgródnionych od świata.

Ich ludzka klatka zamknięta jest dla osób postronnych, wstęp do niej jest surowo wzbroniony.

Służebnice osobiste, tak zwane Ya-to, są to dziewczęta, kupowane w młodym wieku przez bogate rodziny i właściwie przeznaczone na współtowarzyszki zabaw córek domu. Jakkolwiek są niewolnicami, odbierają to samo wychowanie co własne córki. Z chwilą gdy władcy ich, młoda Chinka, wychodząca za mąż, opuszcza dom rodzicielski, obowiązkiem podobnej Ya-to jest pójść za nią. Jeżeli odznacza się urodą, uważana bywa

za pomocną żonę młodego małżonka swej pani. Niezależnie Ya-to wydają się zamaż za służących domowych albo — w wypadkach zubożenia rodu — sprzedają

na licytacji wraz z inwentarzem.

Przezornie chińscy rodzice starają się zawsze o bardzo piękne Ya-to, zwłaszcza wówczas, gdy córki ich nie odznaczają się urodą, chcąc tym sposobem uzyskać przynętę dla przyszłych zięciów.

Poboczne żony wszakże, choćby posiadały nawet niezwykłą urodę, nigdy nie zapominają o tradycyjnych przepi-sach, które zmuszają je do podporządkowania się we wszystkim pierwszej małżonce, której obowiązkiem jest pilnowanie przestrzegania wszystkich praw rodzinnych, zajmowanie się gośćmi i reprezentacją domu.

Podobne obyczaje możliwe są tylko w Chinach, gdzie życie jest przyjęte są silniejsze od głosu rozsądku; to, czego brak jednej żonie.

Podobnie jak starożytni Grecy, nie przybierają i Turcy żadnych nazwisk rodowych. Zwyczaj ich imiona rodowe pochodzą w większości wypadków od najrozmaitszych nazw bóstwa, a także ze źródeł judaistycznych. Najbardziej znane imiona: Mehmed, Ahmed, Mahmoud czy Mahomet, są odmianami wspólnego, źródłowego imienia „Hamd” (Niech będzie imię jego pochwalone), zaś „Abdulach” oznacza (sługę Allaha) a „Abbedin” — (sługę wiary).

System ten uznany został obecnie za nieodpowiedni, jako niewystarczający do cywilnego i prawnego identyfikowania poszczególnych jednostek, przedstawiony też będzie na najbliższej sesji Zgromadzenia Narodowego projekt prawa, dotyczący obowiązku przyjęcia przez głowę każdej rodziny mahometańskiej odrębnego nazwiska rodowego.

Ciekawe, w jaki sposób prawo to, które niewątpliwie zostanie uchwalone, urzeczywistnione i przeprowadzone będzie w praktyce wobec tego, że Turcy naogół nie wiele zdradza ją pomysłowości w dziedzinie filologii. Najlepszym dowodem niezbyt bujnej ich na tem polu wyobraźni są nazwy anatolskich wiossek, osad i miejscowości, co

Wielostronna rekordzistka światowa.



Japonka panna Hitomi, której wystąpienie na ostatniej Olimpiadzie w Amsterdamie, zwróciło na nią uwagę całego świata sportowego, ustanowiła podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Keju (Korea) szereg nowych rekordów światowych. I tak: bieg na 100 metrów w 12 sekundach; bieg na 200 metrów w 24,9 sek. (dotychczasowy rekord światowy 25,4 sek.); skok w dal 6 m. 8 cm. (dotychczasowy rekord światowy 5 m 98 cm.)

405

KACIK PIKNEJ PANI.

OKRYCIA ZIMOWE.



Dobór okrycia do sukni nigdy nie odgrywał takiej roli, jak w obecnym sezonie. Należy tu wziąć pod uwagę, że kobieta rano pracuje, a wieczorem myśli o wizytach i zabawie. Dlatego też moda rozpadła się na dwie dziedziny: poranną i wieczorową. Moda dzienna jest skromna, sportowa, praktyczna. Kobieta chce mieć swobodę ruchów podczas pracy lub sportów. Wieczorem może i chce być znowu kobieta w pełnym tego słowa znaczeniu. Linja nabiera wdzięku, suknie stają się bardziej skomplikowane. Na ilustracji widzimy cztery okrycia; pierwsze dwa od lewej strony przeznaczone są do wizyt popołudniowych i wieczorowych, drugie zaś dwa służą do sportu, podróży i wizyt przed-

południowych.

Nr. 1 — wykonany z aksamitu lub wełny gładkiej. Kołnierzyk futrzany do odpinania.

Nr. 2 — z sukna, 7/8 długości jest przykładem ostatniego krzyku mody w dziedzinie okrycia. Płaszcz ten może być jednak użyty jedynie w tym wypadku, jeżeli jego kolor zgaźda się z kolorem spodniczki. W przeciwnym razie płaszcz musi zakrywać spodniczkę.

Sukienka wyglądająca z pod płaszcza innego koloru — razi. Model ten ma szerokie poły, które się nakrywają wzajemnie. Duży kołnierzyk nie przylega do szyi. Lis doskonale się nadaje do tego modelu.

Aksamit i sukno w barwach: czarnej, brązowej i ciemnozielonej są najbardziej ulubionymi materiałami, chociaż w

Paryżu widać się również clem no-niebieskie i szaro-niebieskie okrycia.

Do okrycia sportowych nadal stosuje się przeważnie „tweed”

Nr. 3 — jest również wykonany z tweedu w kolorze brązowym, zmieszany z beżem. Jest to jeden z najlepiej udanych modeli sportowych. Zapinany na dwa rzędy guzików, wysoko postawionym kołnierzykiem, zewnętrznym szwem i paskiem z tyłu — przetrwa z pewnością kilka sezonów.

To samo da się powiedzieć o modelu Nr. 4 z ukośnie tkanego tweedu, o kroju reglana. Zimowa podszewka do odpinania z końcami do opasywania szyi. Ten praktyczny model może być noszony nawet na kostjumie. (H)

Sukienki pod okryciem zimowym.



Każdy płaszcz nadaje się do tych sukienek, albowiem odznaczają się praktyczną długością wskutek czego nie wyglądają z pod okrycia.

Poza tem wyróżniają się one prostotą, a mimo to posiadają wyraz dyskretniej elegancji.

Specjalnie praktyczną jest sukienka nr. 1 z brązowego Jersey. Dzwonkowe naszytka spodniczki powtarzają się z tyłu. Pasek odgranicza skromną bluzkę, która jako jedyna ozdobe posiada w dekolicie kokardkę z materiału sukienki. Uwaga należy zwrócić na piękne zakończenie rękawów.

Dżemper na siedzącym modelu (nr. 2) należy do tej sukienki. W ten sposób z jednej sukienki ma się dwie: z dżemperem przed południem, bez dżempra po południu.

Nr. 3 — jest jedną z najpiękniejszych sukienek nowej mody. Uszyta z cienkiego czarnobiałego - czerwonego tweedu. Szalik z tego samego materiału luźno zawiązany na szyi. Długie rękawy mają ozdóbki sukienne.

Nr. 4 — z nakrapianej wełny lub tweedu ma klasyczną linię sportową. Zapomocą wkładki uzyskano potrzebną szerokość spodniczek. Pasek skórzany. Krawacik barwy paska. Niskie lub półwysokie obcasy pantofelków najlepiej nadają się do tej sukienki.

Nr. 5 — z drobno tkanego Jersey lub lekkiego tweedu. Jedynolity krój — spodniczka lekko dzwonkowatego kształtu. Kamizelkowemu przodowi bluzki odpowiada podobny tył. Białe kołnierzyk jest pięknym uzupełnieniem.

A gdy przyjdzie wiosna i płaszcz powędruje do szafy — będzie można te sukienki nosić na ulicy. (H)

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedzielę święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na sypilis i trypur.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet PORADA 3 zł.

Stylowe suknie wieczorowe.



1) Biała sukienka z żorżerty.

2) Elegancka sukienka z dwóch części.

3) Wykwintna sukienka wieczorowa.

4) Sukienka z moire, klosz z gładkiego jedwabiu.

5) Dwubarwna sukienka.

(h)

Sukienki na codzień.



1) Czerwono-brązowa sukienka z żorżerty wełnianej, z dużymi guzikami z perłowej macicy, spodniczka z plisowanym bokiem.

2) Sukienka o pięknej linii z plisowaną spodniczką.

3) Zakłecik z pstrego tweedu, jasna bluzka, spodniczka z gładkiego tweedu.

4) Wełniana sukienka z żabeczkami.

5) Ciemna sukienka wełniana z oryginalnymi wypustkami.

5) Sportowa sukienka z plisowanej spodniczki i kraciastej bluzki.

7) Sukienka wełniana z jasnymi wstawkami w rodzaju fartuszka i jasnymi rękawami.

(h)

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski — pop. Mira Elros, wiecz. Rywale.

Teatr Kameralny — pop. I wiecz. Karol i Anna.

Teatr Popularny — w pol. Zakłete trzewiczki, pop. I wiecz. Ballady na

Teatr Geyrowski — pop. I wiecz. Pamiętniki szatana.

Filarmonia — w pol. Poranek talenty Musi Dejches.

Apollo — Policmajster Tagiejew.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Bajka: — Caluje twój dłoń Madame.

Casino — Mocny człowiek.

Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Lotnik w płomieniach.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9:30.

Capitol: — Grobowiec miłości.

Grand-Kino: — Białe róże.

Luna: — Ołtarz noc.

Mimoz: — Żar miłości.

Miejska Galeria Sztuki: —

Oświatowy: — Burza nad Azją.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Tempol Tempol

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Cohn i Kelby w haremie.

Resursa: — Sodoma i Gomora.

Spółdzielnia: — Krzyżowa droga kobiety.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

Wodewil: — Tempol Tempol

Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zacheta: — Żywy trup.

WINSZUJEMY.

Jutro: Urszuli.

Wschód słońca 6.08.

Zachód — 16.35.

Długość dnia 12.20.

Ubyło dnia 6.18.

Tydzień 42.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Konstantynowska Nr. 9.

Ogłoszenia drobne.

PRZYJME na mieszkanie do pokoju dużego i słonecznego pana inteligentnego lub 2 panie. Zgłoszenia przyjmuj od 4-7, ul. Senatorska 8, m. 29, III p. front.

IGNACY Lisiecki, Chojny C., zgubił książeczkę wojskową, wyd. w Kutnie.

STARSZYM, zapóźnionym udziela lekcji specjalną skróconą metodą student wyższego semestru. Szybko wyucza polskiego i rachunkowości. Przygotowuje do egzaminów dla eksternów. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro.

MASZYNY do szycia „Bürgera”, dogodne warunki. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu.

SPRZEDAM działkę lasu w Sokolnikach. Wiadomość ul. Ogrodowa 24, sień VIII, m. 13.

SZMUL Lajzer Ziul, ul. Złotnicka 41, zgubił metrykę urodzenia, wyd. w Opocznie.

WDOWIEC samotny, przystojny lat 38, posiada w nieruchomości 100 tysięcy, poszukuje współdziałki z niedużym kapitałem do włożenia w dobrze procentujący interes. Gwarancja hipoteczna. Cel matrymonialny nie wykluczony. Oferty do „Echa” pod „A. A.”

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy-kolonialny i tytułowy lub poszukuje współdziałki. Piotrkowska 291.

TOKARNIE metrowkę w dobrym stanie kupię. Oferty do „Echa” pod „Tokarnia”.

SPRZEDAM natychmiast kino 400 miejsc, bardzo dobrze prosperujące miasto powiatowe 60 tys. mieszkańców. Oferty sub „Okazja” do administracji „Echa”.

KILKA placów przy ul. Przemysłowej w pobliżu Brzezińskiej do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Przemysłowa 11.

POTRZEBNY zaraz czeladnik na kucie koni. Napiórkowskiego 151.

POTRZEBNY stolarz samodzielny i podreżny na budowlaną robotę. — Zgłaszać się, ul. Okrzei 27. Łukaszeński.

POSZUKUJE się ucznia (cy) do przypodobienia chłopca do kl. B. wraz z muzyką (skrzypce). Wiadomość, Karpińska 16-a (Chojny) od 5-6 po poł.

OSOBA młoda ze znajomością życia i gospodarstwa poszukuje pośady. Zgł. do administracji sub. „Zrecazna”.

DOBRE prosperujący sklep i pokój z kuchnią, sprzedam. Zgłaszać się prócz wtorków i piątek, Melcer, Główna 44.

LEKJCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona, Zielona 23 m. 24 III p.

IRMA CYTRYNOWICZ, syn Nuty, zamieszkały ul. Cmentarna 3, zgubił kartę rejestracyjną roczn. 1909 wyd. w Łodzi.

UMEBLOWANY POKÓJ słoneczny solidnemu panu do wynajęcia. Wólczańska 109 m. 12.

SKLEP SPOŻYWCZY okazynie do odstąpienia i pokój z kuchnią tanio, z powodu wyjazdu. Chojny, ul. Tu-szyńska 81. Wiadomość na miejscu.

GOSPODARSTWO do sprzedania, 8 mórg z budynkami, ziemia pszenno-buraczana i morga sadu owoc., 8 minut do lasu, 5 km. od Łodzi. Dojazd drogą bitą. Wiadomość: Aleksandrowska 38, w pralni.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryc. i płciowe. Przyjmuje od g. 9-11 i od 6-8, dla pań od 4-5.

Dla niezamożnych ceny leczn.

KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-53